PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 170 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 340 M
Z dwarazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
8 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5854. Lwów, czwartek 2 czerwca 1921 Rok XII

Dwa projekty hr. Sforzy.
Prądy wojenne zwyciężają w Rosyi.

Doświadczenia ostatniego przesilenia.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Warszawa, 31 maja.

(X) Talleyrand ongi powiedział, że sojusze po niekąd przypominają stosunek jeźdźca do konia; chodzi tylko o to, by być jeźdźcem, a nie koniem...

Aforyzm ten, wykazujący wszystkie cechy francuskiego „esprit fort“, przypomina się, gdy sie z pewnej perspektywy patrzy na całotygodniowe zabiegi dwóch stronnictw naszych sejmowych, z których każde radeby zawrzeć z drugiem sojusz, pod tym jednak warunkiem, by drugi kontrahent zgodził się na rolę — konia, po którym możnaby jeździć. Polskie Stronnictwo Ludowe i Narodowe Zjednoczenie Ludowe stanowiły w dotychczasowym gabinecie trzon. Oba też stronnictwa, jako najliczniejsze w Sejmie, są uprawnione do stworzenia nowego rządu. Ba, kiedy każde z nich chciałoby być Talleyrandowskim „jeźdźcem“...

Misternym tym zabiegom przypatrywaliśmy się przez cały tydzień. Ostatecznie mogłoby to być obojętne. Ale przypatrywała się temu też i zagranica — i sojusznicza i pseudo-sojusznicza i wroga... A to już jest mniej obojętne.,,

* * *

Z nadmiaru epizodów, pogłosek, plotek, z mnóstwa konferencyi, pertraktacyi i wizyt, ze stosu komunikatów, publicystycznych „ballon d'essay“, oficyalnych i półoficyalnych listów — trzeba wyłonić pewne ogólne rysy, w które obfitował tydzień „przesileniowy“.

Praca ta jest konieczną — na przyszłość. Aktualia ostatniego tygodnia wyfleją niebawem; pozostaną jednak pewne doświadczenia polityczne, które zdadzą się na przyszłość.

I dlatego też trzeba im poświęcić nieco uwagi.

*

Głównem znamieniem przesilenia było, że nikt nikogo nie pytał o program, o zamierzenia nowego rządu, o jego prace, politykę.

Mówiono jedynie o — osobach. „ „Podstawa“ przesilenia była „szersza“ i „węższa“, tj. obejmowała więcej lub mniej osobistości.

A punktem wyjścia był przecież kierunek naszej polityki, była chęć przeprowadzenia reform w naszym aparacie rządowym, była tendencya re-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Dwa projekty rozwiązania sprawy śląskiej.

Wiedeń, 1. czerwca.

(Telef.) (G). Z Medyolanu donoszą, że propozycya hr. Sforzy w sprawie rozwiązania kwestyi górnośląskiej przedstawia się — wedle „Corriere della Sera“ — w sposób następujący: Są dwa projekty. Jeden z nich powiada, że Polska otrzymuje powiaty południowe, położone na wschód od Odry, t. j. część powiatów rybnickiego i raciborskiego, z wyjątkiem okolic, przez które przechodzi linia kolejowa, łącząca Górny Śląsk z Poznańskiem, poza tem powiaty: Katowice, Królewska Huta, Bytom, Tarnowice i część powiatu lublinieckiego.

Niemcy otrzymują powiaty: gliwicki i zabrski, oraz linię kolejową Racibórz-Gliwice.

Projekt drugi powiada: Polska otrzymuje w całości linię kolejową z Bytomia i część powiatu Huta Królewska celem zabezpieczenia tej kolei. Niemcy otrzymują część powiatu Królewska Huta i tę część powiatu katowickiego, która leży między Zabrzem a Królewską Hutą,

PROJEKT PACYFIKACYI G. ŚLĄSKA.

Bytom, 1 czerwca.

(§ E. E.) Radio. Władze powstańcze zakomunikowały w drodze nieurzędowej komisyi międzysojuszniczej projekt pacyfikacyi G. Śląska. Wychodząc z założenia, że zadaniem powstania nie było stworzenie faktu dokonanego w dziedzinie stosunków międzynarodowych, aczkolwiek powstanie nie może pozostać bez wpływu na ułożenie się stosunków. Żywioł polski na G. Śląsku musi wywierać wpływ odpowiedni do jego liczebności. Władze powstańcze zaprzeczają prawa komisyi międzysojuszniczej wywierania kontroli nad administracyą G. Śląska. Gotowi są w każdej chwili poddać jej nadzorowi swoje rozporządzenia, natomiast nie mogą się zgodzić na przywrócenie władz niemieckich landratów, prokuratorów oraz hakatystycznej dyrekcyi kolejowej w Katowicach.

GENERAŁ ANG. W OBRONIE POWSTAŃCÓW.

Kraków, 1 czerwca.

(Telef.) (G) Z Katowic donoszą: Jako potwierdzenie wiadomości, że w kołach angielskich w Opolu zrozumiano doniosłość żywiołowego ruchu powstańczego jest fakt, że w obozie powstańców zjawił się generał angielski Hanneker, komendant świeżo przybyłych wojsk angielskich i wyraził podziw dla organizacyi i porządku, jakie zastał na terenie objętym powstaniem. Generał zaznaczył również, że wojska angielskie na G. Śląsku będą użyte tylko do obrony tzw. strefy neutralnej, która będzie utworzona między obu walczącemi wojskami. Rozciągłość tej strefy wynosi 12 do 16 klm.

„ORGESCHOWCY“ ZBROJĄ SIĘ DALEJ.

Kraków, 1. czerwca.

(Telef.) (G). „Die Rote Fahne“ donosi, że zbrojenia „Orgeschowców“ odbywają się w gorączkowem tempie i że zorganizowani robotnicy mają dowody na to, iż walka o Górny Śląsk stała się pozorem do zorganizowania wielkiej armii, na której czele generałowie zamierzają obalić obecny ustrój niemiecki.

W BYTOMIU SPOKÓJ.

Kraków, 1. czerwca.

(Telef.) (m). Z Bytomia donoszą, że Francuzi zdołali już uspokoić grasujące bandy „Stosstruplerów“. Od wczorajszego południa panuje w Bytomiu spokój. Mimo to Niemcy napadają jeszcze na przedstawicieli Francyi i na Polaków, między innymi napadli Niemcy na prof. Henryka Bernarda, który jako reprezentant naczelnej władzy na G. Śląsku przez czas dłuższy przebywał w okręgu plebiscytowym w Bytomiu. Do Bernarda dano kilka strzałów, które jednak chybiły.

organizacyi naszych placówek zagranicznych i posterunków wewnętrznych. Toć przecież osobom ministrów, których usunięcia domagał się nasz interes państwowy, nikt nic nie zarzucał — tylko ich nieudolności do rzeczowego traktowania zawiłych problemów naszej polityki zagranicznej i krajowej.

Mimo to rzeczowej strony problematu nie tknięto, najważniejszych zagadnień nie poruszono. Tylko osobiste...

Przyznać trzeba, że jedynem stronnictwem, które stanęło na gruncie rzeczowym i dało temu wyraz w programowem oświadczeniu, była Polska Partya Socyalistyczna. Ale ta tylko chyba dla tego, że w obsadzeniu stanowisk nie była zainteresowana, bo z góry wyrzekła się udziału w rządzie.

Poza tem wszystkie kluby mówiły o kandydatach, a nie o rzeczy.

*

Dalszem doświadczeniem ostatniego przesilenia był ostateczny już upadek idei „koalicyi". Przez pierwszych 24 godzin po wybuchu przesilenia myśl ta błąkała się po kuluarach sejmowych i po salach konferencyjnych. Ale nawet doby nie przeżyła.

Było to łatwe do przewidzenia. „Koalicya", któraby sprzęgła skrajną lewicę ze skrajną prawicą, któraby sprzęgła pana Barlickiego z dr. Dymowskim, p. Thuguta z ks. Lutosławskim, któraby „Dwugroszówkę" i „Naród" chciała skoordynować — taka „koalicya" jest nonsensem.

Zresztą ci, którzy się nią łudzili choćby przez chwilę, zapomnieli o smutnych doświadczeniach zeszłorocznej „koalicyi", którą ząb czasu wykruszył do cna.

Bajania o „jednozgodności" są wprawdzie doskonałym motywem dla starych toastowiczów przy bankietach jubileuszowych instytucyi filantropijnych — ale w praktycznem życiu politycznem nie miały i nie mają waloru. Właśnie przeciwnie: z sprzeczności, z tarć, ze ścierania się przeciwnych sobie poglądów, urabia się życie publiczne, rodzą się nowe idee, kształtuje się linia postępu.

*

Następnem doświadczeniem był fakt, że nasza prawica i nadal z wielką intenzywnością stara się i starać się będzie, by nurty demokratyzacyi społeczeństwa były jak najwęższe, by broń Boże poważniejsze reformy nie zostały przeprowadzone.

Fakt, że p. Witos chciał oprzeć swój rząd o silną podstawę ludową, że chciał do ministerstwa spraw wewnętrznych dać tęgą siłę, inteligenta miejskiego, znającego potrzeby miasta i wsi, zaś do ministerstwa spraw zagranicznych człowieka, który był autorem ustawy rolnej i traktatu ryskiego — fakt ten wywołał w prawicy piorunujące wrażenie i spowodował jej ogólną mobilizacyę.

Przejawiły się tu stare metody endecyi. Nie eksponować się wprost, jeno przez — agentów. Więc wysunięto przed front liczne ekspozytury endecyi: Zjednoczenie, Chadecyę, p. Dubanowicza, p. Czerniewskiego.

Zaś na dnie tego wszystkiego spoczywał główny nabój: Roman Dmowski, jako kierownik naszej polityki zagranicznej...

*

Oto garść uogólnień z minionego tygodnia. Nie są to jeszcze wszystkie doświadczenia, jakie poczyniło demokratyczne nasze społeczeństwo. Jest ich więcej. Lecz o nich w następnem sprawozdaniu.

Na czasie.

Autorowi „Napoleoniąt" w odpowiedzi.

„KOPICE".

... znowu biorę patyk,
By zagrać tyku — tyku
Wesołą jak ma dusza
Melodyę na patyku".

Lwów, 1 czerwca.

Rzadko czytam „Słowo Polskie" i dzięki temu dopiero dziś wpadł mi w ręce numer „Słowa Polskiego" z 7 maja br., przywieziony jako curiosum przez moją kuzynkę z głębokiej prowincyi, w którym pan S. M. zamieścił artykuł „Na dobie — Napoleoniąta".

Ponieważ znam nieco ową epokę, co prawda nie na podstawie wspomnianych przez autora „krzepiących dusze" powieściopisarzy i „uroczystych romantyków", ale z naukowych dzieł francuskich, niemieckich i nielicznych polskich (Askenazy, Skałkowski, Kukiel, Handelsmann) stwierdzam z przykrością, iż pan S. M., porywający się na historyczno-polityczny artykuł w poważnym dzienniku, będącym organem poważnego stronnictwa, odznacza się pospolitą zresztą u nas ignorancyą tej epoki. Sąd pana S. M. o Napoleonie „zredukowanym oschle ale rzetelnie przez historyę" (radbym ogromnie wiedzieć, u których autorów pan S. M. zaczerpnął owego lapidarnego określenia, ale lękam się, że będzie to w najlepszym razie zdanie Taina lub Thiersa, nad którem najnowsza historya francuska (Sorel, Vandel, Masson, Houssaye) dawno przeszła do porządku dziennego) jest równie banalny, jak płytki, a w nazwaniu Napoleona „awanturniczym przemysłowcem wojny" niewiadomo co więcej podziwiać: czelność, czy rozbrajającą wprost nieświadomość.

Nie o to mi jednak chodzi, bo miałem już czas oswoić się z tem, że przeciętna nasza inteligencya wie tyle o Napoleonie, ile podają jej do wierzenia podręczniki szkolne; wybrańcy opierają swe gruntowniejsze wiadomości na utworach w rodzaju „Huraganu" lub „Pani Walewskiej", a już erudyci, do których prawdopodobnie zalicza się (a może siebie?) pan S. M., czytali nawet zapewne niektóre pamiętniki, jak Falkowskiego, Białkowskiego itp.) — ale pamiętnik dla ludzi nieznających gruntownie i krytycznie danej epoki, to doprawdy miecz w ręku szalonego.

Nie mając tedy pojęcia o historyi porywać się na wygłaszanie sądów o Napoleonie, to wielka odwaga, powiedziałbym nawet ryzyko, przed którem nie powstrzymała niestety autora tak nam potrzebna niechęć do ryzyka. Ale w rezultacie kwestya to, jak mówię obojętniejsza, boć przecie dziś w czasach wybujałego dyletantyzmu trudno domagać się od ludzi, by rozumieli się na tem, czem się zajmują.

W tym samym jednak artykule pan S. M., publicysta polski wygłasza jednym tchem takie oryginalne sądy o naszej niedawnej historyi, którą znać jest obowiązkiem każdego Polaka, a cóż dopiero kogoś, kto rezonuje na ten temat na cierpliwych łamach poczytnego dziennika, że oczom człowiek nie wierzy, czytając owe, miejmy nadzieję „splendid isolated" wywody, a raczej powiedzmy szczerze banialuki.

Według Szanownego autora „smutna jest lista tych podkomendnych, od których nazwisk, jak od sztucznych kamieni błyszczą nasze porozbiorowe dzieje", a dalej pisze pan S. M. „kim są te Cydy naszego ampiru, te napoleoniąta dobre w szarży kawaleryjskiej, ale o wielkości dusz wątpliwej, ci książęta Józefowie i Sokolniccy, Fiszerowie i Zajączki, Chłopiccy i Prądzyńscy, te legie"! Nie, panie S. M., — pan myli się gruntownie — jedynie smutnem jest tylko to, że w pokoleniu tej właśnie epoki, która pod względem tężyzny duchowej, pracy i charakteru przewyższa tylokrotnie społeczeństwo polskie z doby rozbiorowej, może wypowiedzieć podobny sąd publicysta polski, mierzący jedną miarą księcia Józefa i Fiszera z jednej, a Zajączka z drugiej strony i pomijający lekceważącem zda się słowem „legie" ów niepomny wysiłek energii patryotyzmu i poświęcenia, jakim były legiony Dąbrowskiego, jedno z najważniejszych ogniw naszego porozbiorowego bytowania, podstawę Księstwa Warszawskiego a pośrednio Królestwa Kongresowego.

„Ale świętości nie szargać, bo trza, aby święte były" — jeżeli tedy Szanowny autor pod „krwawym rabatem" tej epoki widzi tylko „próchno", niechże to odkrycie zachowa dla siebie, a pożyteczniej będzie dla niego i społeczeństwa, jeżeli wziąwszy patyk zagra dalej „tyku — tyku melodyę na patyku", zostawiając w spokoju „krwawą, ledwie dychającą legendę napoleońską", bo ta nie będzie, jak autor twierdzi „wlec się zawsze za nami", lecz była integralną częścią naszej nietylko „kolorowej", ale w swym dziejowym i moralnym dorobku wielkiej przeszłości światłem w długich narodowych nocach, a wreszcie jest wskazówką i nauką na dziś i na przyszłość.

A. K.

Z TEATRU.

Teatr Mały: „Ojciec", dramat w 3 aktach A. Strindberga. Występ Karola Adwentowicza.

Lwów, 1 czerwca.

Sztuki z tezą dźwigają na sobie tę klątwę, że prędzej, niż inne, ulegają niszczącemu działaniu czasu. Płowieją. Gdy wydymi z nich aktualność, gdy zblednie uczuciowy walor problemu, wyglądają, jak kwiat, odbarwiony i odwoniony chemicznie. Za to, że ściągały na siebie uwagę czemś, co leżało poza obrębem założeń artystycznych, że wiodły niejako na manowiec, odchylony od ścieżki czystej sztuki, że estetycznie dezoryentowały masy — płacą wczesnem wyblaknięciem i zwietrzeniem.

Dramaty Strindberga, które powstały jako reakcya na prąd emancypacyjny kobiet w Skandynawii — spotkał właśnie ten los. Spotkał je mimo, że kwestyę ujmowały w sposób odrębny i z żarem fanatyzmu, z irytacyą myśliciela, przenikającego od razu tuzinkową płytkość głoszonych haseł. Propagandystycznie brzmiącym argumentom natury ekonomicznej i społecznej, przeciwstawiał on, który to zagadnienie przepalił ogniem trawiącym wiecznie szukającego, nad miarę bystrego intelektu — momenty filozoficzne, owoc szperań myślowych i męki wewnętrznej. Zwątpienie Strindberga o kobiecie i nienawiść ku niej jest w gruncie rzeczy — jak chcą niektórzy i na co można się zgodzić — bojem uduchowionego i nie znoszącego więzów indywidualizmu z tajnemi siłami przyrody, wyrażającemi się w walce płci. Tedy zakładał głęboko, sięgał do trzew — jak sądził — kwestyi i targał bezwzględnie, patrząc na nią przez czarne, czy upiornie czerwone szkła swej monomanii. Był bowiem misogynem, jak Nietzsche, a raczej jak Weininger — takim, którego nienawiść płynęła z miłości. Jego zagadnienie schodziło w odmęt ciemności, na dno otchłani, włóczyło się po straszliwych zaułkach bólu — a mimo tego przeżyło się i przestało świecić blaskiem widmowym.

Albowiem dziś patrzymy już z pełnym obojętności szacunkiem zarówno na trudy pionierskie Johna Stuarta Milla, jak na bunt Nory i nie wyprowadzają nas z równowagi zeżywe przykazania nietzscheańskie, ni wymysły Weiningera, ani koncepcya kobiety Strindberga. Ta ostatnia budzi często niesmak, czasem zaś uśmiech, tam mianowicie, gdzie się podpiera hałaśliwie stukającym kosturem doktryny. Dziś już wiemy, że są rzeczy w stosunku kobiety do mężczyzny, których żadna doktryna nie ujmie, nierówności, których żadne równouprawnienie, ekonomiczne, polityczne, ni społeczne nigdy nie wyrówna i że wszelka o tem dyskusya jest gadaniem „de lana caprina". Ale nie trapimy się także maniackiemi zwidywaniami Weiningera, czy Strindberga, patrzymy bowiem na nie z jedynie właściwego punktu widzenia — jak na majaki chorego mózgu. Zresztą — krucyata jest bezprzedmiotowa, skoro wiele postulatów spełniła rzeczywistość i hasła bojowe stały się prawdami przezwyciężonemi.

Zostaje jeszcze artystyczna strona dramatu, który wraz — z „Wierzycielami", „Panną Julią" i „Towarzyszami" tworzy cykl, osobliwą tetralogię, wprowadzającą cztery odmiany potwora, zwanego kobieta, która jest tylko jedna, jest gatunkiem, podczas, gdy indywidualność spotyka się wyłącznie u mężczyzn. „Ojca" nazwał ongi Ola Hansson, teoretyk „młodej Skandynawii", najlep-

NADESŁANE.

NEKROLOGIA.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za spokój duszy ś. p.
Romana Syrokomli Traczewskiego
por. 8-go p. ul. ks. J. Poniatowskiego, odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci we czwartek 2-go czerwca 1921 r. o godz. 12 w kościele Katedralnym, na które kolegów, przyjaciół i znajomych zapraszają
12331 Matka i rodzeństwo.

Europa w przededniu nowej wielkiej wojny.

Taką opinię wyraził Cziczerin.

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m). „Polpress" donosi z Rygi: Na głównem zebraniu partyi komunistycznej w Moskwie Cziczerin wygłosił expose o polityce zagranicznej. Najważniejszą częścią jego wywodów było oświadczenie, że

Europa znajduje się w przededniu nowej wielkiej wojny.

Zawikłania na Bałkanie, w Turcyi, na Węgrzech, na Górnym Śląsku i w Nadrenii mogą lada chwila doprowadzić do wybuchu. Zdaniem Cziczerina, Rosya sowiecka będzie miała w tej wojnie decydujące stanowisko. Nowa wojna pociągnie za sobą nieuchronnie wybuch rewolucyi komunistycznej w całej Europie.

Partya Trockiego na Kremlu wzięła górę!

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m). „Polpress" donosi z Wiednia: **W tut. kołach wojskowych komentują żywo wiadomość z Moskwy, że na Kremlu wzięły górę** wpływy partyi Trockiego, która dąży do wywołania nowej wojny na Zachodzie. Zdaniem Trockiego, tylko wojna może uratować bolszewizm. W przeciwnym zaś razie katastrofa ekonomiczna odda władzę w Rosyi w ręce elementów burżuazyjnych. Trocki zdołał wymódz na Centralnym Komitecie wykonawczym uchwalenie nowych olbrzymich kredytów na propagandę za granicą. Najwyższa Rada wojenna wydała zarządzenie wyekwipowania wojenne, otrzymane z Anglii rozdzielić wprost między dywizye, stojące na zachodniej granicy.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota 4 czerwca „Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera, premiera. Gościnny występ W. Brydzińskiego.

Niedziela 5 czerwca „Don Juan", występ W. Brydzińskiego.

—o—

Konferencya naftowców. Wczoraj w dalszym ciągu toczyły się obrady między przemysłowcami naftowymi a delegatami robotników. W zamian za 10 prc. rocznej premii przedsiębiorcy oświadczyli gotowość wpłacić za każdego robotnika zatrudnionego w dniu 1 maja br. — liczącego wyżej lat 18 — który pobierał płacę według normy ustalonej umową zbiorową 1000 mk., jako udział jego do kooperatywy. Udziały wpłacone będą na nazwiska każdego robotnika z tem zastrzeżeniem, że prawo wypowiedzenia przysługuje po 2 latach. Oprócz tego przedsiębiorcy oddają na własność kooperatyw cały aparat aprowizacyjny wraz z urządzeniem i zyskiem, jakie dane komitety mają w posiadaniu. Tym sposobem załatwionaby była kwestya aprowizacyjna w przyszłości. Co do tego punktu nie osiągnięto porozumienia, gdyż delegaci robotników żądają 4000 za każdego robotnika. O 8 wiecz. układy odroczono do środy 9 rano, gdyż zachodzi konieczność dokładnego omówienia tej sprawy przedtem z przedstawicielami niektórych miejscowości odrębnie, albowiem wymagają tego odrębne stosunki lokalne.

(t) **Hejnał we Lwowie.** Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w Radzie miejskiej powstał plan zaprowadzenia za przykładem innych miast w Polsce, hejnału na ratuszu lwowskim. Trębacze grać będą jednakże hejnał nie co godzinę, jak w Krakowie, lecz trzy razy na dzień — mianowicie o godzinie 6 rano, w południe i o szóstej wieczorem. Jako melodyę hejnału obrano podobno pierwszych osiem taktów „Bogarodzicy". Jest to myśl piękna i odpowiadająca najzupełniej polskiej duszy Lwowa.

(—) **W obronie honoru znajomej.** Wczoraj po południu jakiś młodzian szedł ul. Łazienną z dziewuchą, z której poczęły „pokpiwać" handlarki. Młodzian stanął w obronie swej towarzyszki i podczas sprzeczki 18-letnią Minę Strassner ciężko zranił nożem w lewą rękę i lewy bok. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu ran odwiozło Strassnerównę do szpitala w stanie bardzo groźnym. Krewkiemu młodzianowi z towarzyszką udało się zbiedz.

(—) **Bezczelność złodziejska.** Ignacemu Zygm. Mandlowi, zamieszkałemu u dra Arpada Oszlomyr'ego przy pl. Maryackim l. 7, skradziono wczoraj zwierciadło z nocną szafką, w której było 5 lub 6 listów handlowych. Bezczelną tą kradzieżą, której nikt nie zauważył, wyrządzono szkodę około 25.000 mk.

(—) **Zgubiła się we Lwowie.** Karolina Niedźwiecka zawiadomiła policyę, że przed kilku dniami we Lwowie „zgubiła się" Ludwika Jurkiewicz, żona st. oficyała dyrekcyi skarbowej w Samborze. Jurkiewiczowa przyjechała do Lwowa celem leczenia się, gdyż chorą była na rozstrój nerwowy.

(—) **Co Lwowianki gubią?** Żona urzędnika kolejowego, Klementyna Precz, zgubiła wczoraj w ul. Leona Sapiehy lub Św. Teresy rajer „Paradis", wartości 5000 mk.

(—) **Zamach samobójczy.** W Hotelu Grand w zamiarze samobójczym usiłowała wczoraj otruć się 21-letnia Beila Weinstock. Desperatce wczas pospieszyło z pierwszą pomocą Pogotowie ratunkowe, które następnie odwiozło ją do szpitala.

KOMUNIKATY.

Polskie Towarzystwo Politechniczne. Dziś o g. 6.15 odbędzie się tygodniowe zebranie, na którem inż. Karol Peszkowski, dyrektor regulacyi Wisły w Szczucinie wygłosi odczyt pt.: „Nowy projekt kanału żeglugi Zagłębie węglowe — Kraków-Warszawa".

Odwołanie zjazdu. Wobec uchwał walnego zebrania obrońców Lwowa z d. 14/V, odwołuje się jako bezprzedmiotowy Walny zjazd Obrońców Lwowa, zwołany na dzień 4 czerwca.

—o—

—o—

szym dramatem szwedzkim, zachwycając się jego konstrukcyą. Istotnie jest zwarta i mocna, sprawa jego jest silnie skoncentrowana i ma rytm pasyi, która go dyktowała. Wszelako z jednostronnością, właściwą każdej manii, identyfikuje się Strindberg z osobą bohatera, chcąc przez jego usta wykrzyczeć wszystką swą o owem zagadnieniu opinię. Inne postaci są odeń dalekie — tworzone bądź z obojętnością, bądź z nienawiścią. Są to maszkary, persony z papieru, z któremi bój donkichotowy wiedzie sam Strindberg. Jakoby maski, spierające się z Konradem, lecz bez jasnej świadomości wprowadzone w tej roli przez twórcę.

Ola Hansson, entuzyazmując się dramatem Strindberga, zostawał pod suggestywnym wpływem tego pisarza i żył w atmosferze walki o prawa kobiet. Dlatego sąd jego dziś nie wytrzymuje krytyki, a ciekawy jest tylko, jako świadectwo współczesnych. Dziś dramat ten, stojący jedną tylko rolą, grywany jest ze względu na nią, nie zaś na swą wartość ideową, lub artystyczną, ktćrej żadną miarą stanowić nie może owa maniacka pasya. By módz dziś słuchać „Ojca", trzeba go widzieć w interpretacyi wielkiego aktora, takiego, jakim jest Adwentowicz, w którym pali się i z żywiołową siłą wybucha ponura pasya Strindberga. Od pierwszego podniesienia się kurtyny jego rotmistrz jest człowiekiem, w którym wre cierpienie wewnętrzne, a wszystkie momenty walki i katastrofy tkwią już potencyalnie. Z doskonałą logiką artystyczną, bez zboczeń i wahań, odbywa się proces psychiczny tej postaci, doprowadzając do nieuchronnego końca. Dzieje się tak, a inaczej dziać się nie może. Adwentowicz nie tworzy roli z małych kreseczek, z udatnych, czy nawet świetnych tric'ów aktorskich — tworzy genialnymi rzutami żywego człowieka, człowieka niejako przejrzystego, tak widne jest jego wnętrze, trawione męką i jadem zwątpienia. Artyzm jego stoi na takiej wyżynie, na której nie mówi się już o technice, albowiem jej już, wraz z jej sposobami, nie widać.

Całe rezonerstwo, wszystek nieznośny żargon doktryny, chrobocący w dyalogu, a odbierający tej postaci prawdę wewnętrzną, przetapia się w ustach Adwentowicza na mowę czującego człowieka, który w najwyższym stopniu zdolny jest budzić w widzu grozę i litość. Onegdajsza kreacya Adwentowicza była źródłem głębokich wzruszeń artystycznych. Witano też wielkiego artystę owacyjnie, a sala Małego Teatru nie mogła pomieścić żądnych tych wysokich przeżywań słuchaczy.

Przedziwnych rzeczy dokonał też Adwentowicz-reżyser. Wprowadził jednolity ton i zdołał podnieść skalę wykonania w odwykłym od poważnego repertuaru zespole. Staranna była p. Wiland, pp. Czaki i Okornicki (ten ostatni trochę skrępowany nieodpowiednią dla siebie rolą) — miłą niespodziankę sprawiły panie: Pillerowa i Dębicka. Tylko Nöjd p. Rasińskiego bardzo indywidualnie odcinał się od tła. A także kurtyna i światło poczynało sobie chwilami zgoła po amatorsku, co w tej ładnej sali potrosze raziło.

Byłoby rzeczą pożądaną, by się dyrekcyi powiodło skłonić Adwentowicza do wystąpienia jeszcze w innych rolach jego bogatego repertuaru.

Ida Wieniewska.

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Zdolnego ajenta z działu chemiczno-kosmetycznego poszukuje firma „Polon“, Lwów, Paulinów 1 B. 12299

Prawnik z trzema egzaminami państwowymi i wykształceniem handlowem, lat 29, zdemobilizowany podporucznik W. P. władający biegle językiem polskim i niemieckim, a częściowo ukraińskim i francuskim, szuka odpowiedniego zajęcia biurowego. Łaskawe zgłoszenia pod adresem I. Steinberg, Zbaraż, Sienkiewicza 9. 12212

Kucharka do wszystkiego, umiejąca — choćby trochę — po niemiecku, będzie natychmiast przyjęta do bezdzietnego małżeństwa, za dobrą płacą. — Zgłoszenia ul. Krasickich 20, drugie piętro, przy schodach, od g. 11 do 1. 12094

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Kto udzieli pokoju, lub dwu ziemianiowi, nadzwyczaj muzykalnemu, sympatycznemu, bardzo często bywającemu we Lwowie, raczy napisać do Adm:. G. W. pod „Kawaler 40“. 12324

Poszukuję do wynajęcia mieszkania: cztery pokoje, kuchnia, komfort. Zgłoszenia: Dobrowolska, Zyblikiewicza 52, pensyonat. 12362

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

W Brodach obok stacyi kolejowej, blisko śródmieścia, łąka dziesięciomorgowa w jednym kawałku, natychmiast do sprzedania. Nadaje się również pod budowę lub dla przedsiębiorstwa przemysłowego, a ze względu na jakość gleby może być łatwo zamieniona na grunt orny. Cena 2.000 dolarów (ewentualnie kanadyjskich 2800) albo odpowiednia suma w markach polskich, uwzględniając kurs obecny. Pośrednictwo wynagrodzę sowicie. Natychmiastowe zgłoszenia listowne przyjmuje z grzeczności Michał Digli, odźwierny, Lwów, ul. Kopernika 42 b, 12298

Kupuję i sprzedaję szkła, porcelanę, wyroby z metalu, meble i wszelkie przedmioty, z wyjątkiem garderoby. Jaroszewski, Handel starożytności, Lwów, Romanowicza l. 9. 12190

Kamienie młyńskie francuskie oraz naturalne, walce, kaspry oryginalne, turbiny, motory, po cenach konkurencyjnych poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 11837

Młocarnia, lokomobila, pług Stocka, pług Avance, pługi Sacka, okazyjnie nader tanio poleca „Pilot“, Lwów Batorego 4. 11929

Dachówkę, blachę pocynkowaną do krycia dachów po cenach zniżonych poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 11930

Willa koło Lwowa 8 pokoi, kuchnie, werandy, morg lasu, stajnia, wozownia do sprzedania, Ochronek 4 a, I. piętro od 2—5. 12326

Sprzedam kompletnie urządzoną drukarnię z realności, w zagłębiu naftowem za 10,000.000 Mkp. Leon Friedmann, Drohobycz, Maryacka 12. 12328

Dwie maszyny do wyrobu dachówek cementowych kupię. Zgłoszenia z zapodaniem ceny pod „Maszyna“, Poste restante, Bursztyn. 12344

Sprzedam z natychmiastową dostawą 800 m³ dębiny pierwszej jakości loco stacya kolejowa 3 do 6 m długości, 30—40 cm. grubości. Oferty pod „Dębina“ do Adm. „Gaz. Wiecz.“ 12342

Kamienica II. p. nowa, brama wjazdowa, wolne pomieszkanie, za okazyjną cenę do sprzedania. Wiadomość z grzeczności, Skład obuwia, Ruska 3. 12350

Kupię okazyjnie kilka basów i kontrabasów. Zgłoszenia z podaniem ceny, do Adm. pod „M. S.“ 12327

Willa o 3 pokojach, morg sadu, stajnia, wozownia, pełny komfort, w razie sprzedaży, cała wolna za 6,000.000 Mkp. Wiadomość: Ruska 3, Skład obuwia. 12167

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Marek 50.000 znaleźnego. W sobotę zgubiłem dwa czeki „Amexco“, po 300 dolarów, czeki amortyzowałem telegraficznie a tem samem stały się dla osób trzecich bezwartościowe. Znalazcę proszę by mi je zwrócił, poczem wypłacę 10 proc. znaleźnego i będę mu bardzo zobowiązany. Jestem bowiem na drodze emigracyjnej do Ameryki. Benjamin Süssmann, Hotel, Rejtana 7. 12341

Zgubiony dokument wojsk. t. j. kartę odroczenia, wystawioną przez P. K. U. w Kołomyi dla funkc. Policyi państwowej Kajetana Pastuli w Peczeniżynie, unieważnia się. 12343

ROZMAITE

Dentysta Dr. BRZESKI powrócił. Lwów, ul. Akademicka 3. — Wyjmowanie zębów bez bólu, plomby, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 9052

Feliks Feliksowicz Sadowski, z Jaromirki, poszukuje rodziny. Lwów, Dwernickiego 54. 12272

Szukam spólniczki do zakupna folwarku względnie dużej realności miejskiej. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Wieczornej“ pod „Agronom“. 12325

ZNISZCZONE SREBRNE TOREBKI

naprawia systemem zagranicznym **J. A. WOLF, jubiler i złotnik, Lwów, Sobieskiego l. 2.** — Kupuje też złoto, srebro i brylanty, płacąc najwyższe ceny. 10326

Poszukiwany dla Borysławia

Masztalerz, wysłużony podoficer kawaleryi, młody i bardzo energiczny, znający się na koniach i ładowaniu ciężarów. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia: W. KRAFT, Borysław. 12270

Centrala Agentur handlowych

K. Mańkowski i W. Sadowski

Lwów, ul. Trzeciego Maja L. 16.

Oferuje do natychmiastowej dostawy:

Znaczniejszą partyę wyrobów powroźniczych, jak: postronków pociągowych dla koni, szpagatu, lin, sznurów lejcowych, gurtów itp. 12309

Partya miodu patoka około trzech tysięcy klgr.

Papiery

wszelkiego rodzaju i przybory kancelaryjne poleca po najniższych cenach

E. OKIN Fabryczny skład papieru i przyborów kancelaryjnych

Lwów, ul. Skarbkowska 6. 12157

WAPNO PALONE

najprzedniejszej jakości z pieca Hofmana — poleca do terminowej dostawy na **CZERWIEC** i **LIPIEC** z własnych Wapienników w Cuniowie k. Gródka, po cenach konkurencyjnie niskich:

Przedsiębiorstwo handlowe

„Białoborski i Knopiński“

S-ka z ogr. odp. **Lwów, Legionów 1.**

Adres telegr. „Białoborski Lwów“, telef. międzymiast. 304. 12257

KOSY, SIERPY I PŁUGI

w większych ilościach poleca firma

ADOLF FREUD

HURTOWNY SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH,

LWÓW — KOŁŁĄTAJA L. 3. 12249

Dzielnych litografów i maszynistów drukarskich

do pras pośpiesznych, przyjmą na stałe

Zakłady graficzne Instytutu wydawniczego

„Biblioteka Polska“

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 20. 12282

PIERWSZORZĘDNY ROŚLINNY

TŁUSZCZ TOVOTTE

do maszyn poleca

HIL. BADIAN

Lwów, Janowska 24. 11808

NOWA MAPA KOLEJOWA

wyszła nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO

we Lwowie.

Czyste wykonanie, podręczny format 40/52 cm., wyrazista sieć wszystkich linii kolejowych. Uwzględnia stacye węzłowe i końcowe. Żądajcie wszędzie.

MAPY Oryentacyjnej kolei polskich Połonieckiego. 11977

Cena wraz z dodatkiem drożyźn. **15 Mk.**

Dr. Maksymilian Roller

lekarz chorób dziecięcych. Szczepienie w godz. ord. od 2—4-tej ul. Kleparowska 4. 11676

ZA BRYLANTY

złoto, srebro, platynę, płaci bezwarunkowo najwięcej **J. A. WOLF, jubiler, Lwów, Sobieskiego 2.** 10333

PIŁKI NOŻNE

tennisowe, rakiety i zapasowe dusze poleca **JAKÓB ROSENMANN**, Lwów, Akademicka 26. 10919

SKŁAD — **Fabryczny** — POŃCZOCH

Pończochy

w wielkim wyborze, prawdziwe niciane damskie po 100 Mk., męskie skarpetki po 55 Mk., skarpetki dziecinne, reformy damskie i letnie ubranka dziec. 11744

M. MORDKOWICZ, LWÓW, Słoneczna 9.

SOLEC ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH SIARCZANO-SŁONYCH znanych ze swej dobroci w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nerwowych, przymiocie.

SEZON od 20 maja do 20 września.

Kąpiele błotne, słoneczne, Hydropatya. Ordynować będzie dr. Wł. Harajewicz. Ceny kuracyi niższe jak w innych zdrojowiskach krajowych. Dojazd przez st. Kielce lub st. kolei galicyjskiej Szczucin, skąd 15 km. do Solca. Prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Stopnica, ziemi Kieleckiej. 11150

Drzewo kantowe

(krokwie i belki) we wszystkich wymiarach **DESKI, ŁATY, GONTY, PAPĘ,** oraz **INNE MATERYAŁY BUDOWLANE** — sprzedaje po umiarkowanych cenach ze składu pojedynczo i wagonowo **„DOMUS“**, Towarzystwo dla dostaw budowlanych, **Lwów, ulica Żółkiewska 79.** 11740

„MERCEDES“



MASZYNY DO PISANIA DOSTARCZA GENERALNE ZASTĘPSTWO DLA MAŁOPOLSKI

„IHIG“

Lwów, ul. Podleskiego 8, II. p.

Telefon nr. 413. 12255

ZASTĘPSTWO NA LWÓW:

Henryk MELLER

plac Smolki 1.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.